WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
26
PONIEDZIAŁEK
Św. Filipa
Wschód słońca 3 m. 29
Zachód „ 19 36
Rok II. Nr. 142

ODPOWIEDZ P. MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

NA WYWIAD B. MINISTRA SKARBU P. CZECHOWICZA.

Przedstawiciel PAT-ej został przyjęty wczoraj przez kierownika ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego.

Na pytanie czy ocena sytuacji finansowej Polski przez p. ministra Czechowicza odpowiada poglądom ministerstwa Skarbu — p. minister odpowiedział:

— W wywiadzie swoim p. minister Czechowicz porusza szereg zagadnień politycznych i osobistych, co do których nie mam powodu się wypowiadać, zwłaszcza, że miarodajne oświetlenie sytuacji politycznej dał p. premjer w swem oświadczeniu z dnia 23 b. m.

Oceniając wszakże wysoko prace p. ministra Czechowicza nad osiągnięciem równowagi budżetowej i stabilizacją waluty — czuję na sobie obowiązek tem wyraźniej przeciwstawić się jego poglądom na sprawę kredytu zagranicznego Polski, gdyż ocena tej sprawy, dana w ostatnim wywiadzie przez ministra Czechowicza, wydaje mi się *jednostronna i zbyt subjektywna.*

Sądzę, iż *niesłusznemi* są następujące twierdzenia p. Czechowicza:

1-o że kapitał zagraniczny unika Polski.

2-o że przerwanie dopływu kapitału zagranicznego nastąpiło z początkiem r. 1929 z powodów natury wewnętrzno - politycznej.

Nie jest słusznem twierdzenie, iż dopływ kapitałów obcych długoterminowych do Polski ustał w początkach r. 1929. Zjawisko to nastąpiło już w połowie r. 1928. Ostatnia większa pożyczka zagraniczna — śląska — miała miejsce w lipcu r. 1928 i od tej pory do większych emisyj zagranicznych nie doszło.

Co było przyczyną tego faktu? Patrząc jaknajbardziej objektywnie, stwierdzam, że istotną przyczyną ustania dopływów kredytów długoterminowych do Polski była sytuacja na rynku amerykańskim. Należy zdać sobie sprawę, że pożyczka stabilizacyjna, ulokowana w znacznej części w Stanach Zjednoczonych, miała charakter „kluczowy" tylko dla tamtejszego rynku.

O ile chodzi o rynki francuski, angielski, holenderski i inne, to pożyczka stabilizacyjna rynków tych nam bezpośrednio nie otworzyła. Powodowały to przyczyny nader rozmaite.

Tutaj p. minister Matuszewski charakteryzuje wspomniane wyżej rynki.

W konkluzji zaś oświadcza:

Od listopada r. 1929 po krachu amerykańskim następuje powolne odprężenie na rynku emisyjnym. Jednocześnie wszakże banki emisyjne największych krajów kapitalistycznych przygotowują emisję skomercjalizowanego długu niemieckiego, w którego upłynnieniu są same finansowo zainteresowane. Na niektórych **rynkach istnieje z tego powodu nawet oficjalny zakaz zagranicznych emisyj.**

W tych warunkach nie można mówić jeszcze o zaistnieniu normalnych warunków dla emisji papierów polskich na rynkach zagranicznych, ani wiązać tego zbyt subjektywnie z zakresem swych codziennych obserwacyj.

Stwierdzam, że ***propozycyj pożyczkowych w ciągu całego okresu 1929—1930 w ministerstwie Skarbu nie brakło.*** **Tranzakcja kredytowa, nie emisyjna, lecz gotówkowa w wysokości** ***26 miljonów dolarów,*** **na sfinansowanie dostawy wagonów dla kolei przez przemysł krajowy doszła do skutku. Jeśli chodzi o dopływ kapitału, jest to po pożyczce stabilizacyjnej największa tranzakcja długoterminowa. — Zawarta została w dn. 5 grudnia 1929 r.**

Inne propozycje były i są rozważane nie z punktu uzyskania kredytu za wszelką cenę, — jak to trzeba było czynić niegdyś, — ale są oceniane pod kątem widzenia celowości zarówno co do przeznaczenia, jak i co do kosztów kredytów. Wbrew opinji o tem, **że** kapitał zagraniczny unika Polski — mogliśmy już zawrzeć niejedną efektowną tranzakcję pożyczkową, gdybyśmy szukali efektu — nie zaś istotnej korzyści.

KONTAKT POLSKO-AMERYKAŃSKI

AMBASADOR WILLYS WOBEC PRASY.

Wczoraj o godzinie 16.30 w nowej siedzibie ambasady Stanów Zjednoczonych odbyła się konferencja prasowa, która zgromadziła przedstawicieli prasy polskiej i korespondentów prasy amerykańskiej.

Ambasador Stanów Zjednoczonych p. John Willys przemówił do przedstawicieli prasy:

„Wobec czujności prasy polskiej zaledwie potrzebuję zaznaczyć, iż tło mojej działalności było raczej przemysłowe, niż dyplomatyczne. Moje zainteresowania w przeszłości były znacznej mierze natury gospodarczej. Mam nadzieję, że moje doświadczenie praktyczne, zarówno jak i wiadomości teoretyczne, jakie byłem w możności zdobyć w tej wielkiej dziedzinie, tylko zwiększą, a nie zmniejszą mą użyteczność jako przedstawiciela mego kraju w Warszawie.

Nie jestem oczywiście w możności sformułować ściśle wobec Panów planu mej przyszłej działalności. Mogę jedynie powiedzieć, iż przybyłem tutaj, ożywiony wielkiem i przyjaznem zainteresowaniem dla Polski. Poza mojemi, ściśle oficjalnemi, czynnościami jako ambasadora, będę uważał za swój miły obowiązek zapoznanie się bezpośrednie ze stosunkami polskiemi we wszystkich częściach Rzeczypospolitej".

Dzień polityczny

PODRÓŻ P. PREZYDENTA

Pan Prezydent Rzplitej wczoraj o godz. 9 rano udał się na objazd woj. Warszawskiego. Głowie Państwa towarzyszyć będzie w podróży wojewoda warszawski p. Twardo, odnośni dowódcy okręgów korpusów, dowódcy dywizyj i starostowie na swoich terenach; ze świty towarzyszyć będą p. Prezydentowi członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego, szef Kancelarji Cywilnej Lisiewicz, zastępca szefa Gabinetu Wojskowego ppłk. Fyda, radca Kancelarji Cywilnej p. Michał Mościcki, adjutant przyboczny rtm. Całewski i kap. Suszyński.

PRZYNALEŻNOŚĆ KLUBOWA B. MIN. CZECHOWICZA

Jak nam donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, b. Minister Skarbu i poseł na Sejm. Gabrjel Czechowicz, który w bieżącym tygodniu zgłosił wystąpienie z klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku nie zamierza narazie przyłączyć się do jakiegokolwiek klubu politycznego.

Należy zaznaczyć, że w Sejmie było dotąd czterech t. zw. „dzikich" posłów bez określonej przynależności klubowej.

P. DEWEY ZWIEDZA ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Amerykański doradca finansowy p. Dewey zwiedził w bieżącym tygodniu szereg większych zakładów przemysłowych w Warszawie. M. in. p. Dewey był w fabryce Lilpop i w wytwórni przyrządów elektrycznych Philipsa.

KANDYDAT NA POSŁA SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA

W wyborach dodatkowych do Sejmu w okręgu Wołożyn —Lida, które odbędą się w dniu dzisiejszym najsilniejszą agitację przedwyborczą rozwinęło Stronnictwo Chłopskie, którego lista nie została dopuszczona do poprzednich wyborów i stała się przyczyną ich unieważnienia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że naczelnym kandydatem listy nr. 10 Stronnictwa Chłopskiego w tym okręgu jest b. poseł na Sejm Aleksander Dubrownik, którego Sąd Okręgowy skazał w r. ub. na 6 lat ciężkiego więzienia za liczne wystąpienia o charakterze antypaństwowym.

DZIENNIKARZE LITEWSCY CHCĄ ZWIEDZIĆ POLSKĘ

Jak nam donoszą, dziennikarze-pracownicy pism kowieńskich zamierzają odbyć wycieczkę do Polski celem zwiedzenia Wileńszczyzny.

Główną przeszkodą tej wycieczki jest narazie opór władz litewskich, które nie chcą się zgodzić na to, by dziennikarze udali się przez bezpośrednią granicę polsko - litewską a tylko drogą okólną.

Bezdroża kresowe

Z OSTATNIEJ KRONIKI WOJEWÓDZTW WSCHODNICH

Finanse przedwojennej Turcji były przesłowiowym przykładem złego stanu finansów. Tak samo przysłowiową staje się nasza polityka w Województwach Wschodnich. Z każdym rokiem sytuacja pod tym względem nie tylko nie ulega poprawie, ale przeciwnie pogarsza się wydatnie.

Weźmy dla przykładu Wołyń. Żywioł polski jest tam, poza sferą urzędniczą, zaledwie tolerowany. Polityka rozbijania społeczeństwa polskiego na zwalczające się odłamy doprowadziła do tego, że przy ostatnich wyborach uzupełniających do Sejmu wyborca polski miał przed sobą dwie alternatywy: głosować na listę radykalnego Wyzwolenia, albo nie głosować wcale. Więc nie głosował. Święcili przeto triumf radykaliści i socjaliści ukraińscy. Wcale niezłe owoce „państwowo - twórczych“ zabiegów dziesięcioletnich...

A co powiedzieć o kierownictwie Liceum Krzemienieckiego, które nie ma ani grosza dla oświatowych organizacyj polskich, ale nie skąpi subsydjów dla organizacyj mniejszościowych. Ma nawet prosiaki, cielaki i gramofony dla rozdawania młodzieży ruskiej, zapraszanej na zabawy do Liceum...

Zakrawa to wszystko na niesmaczną anegdotę.

Ale nietylko na Wołyniu dzieją się niesamowite rzeczy. Zajrzyjmy chociażby na Chełmszczyznę. Oto nie podejrzewany o uprawianie opozycji krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny“ opowiada niewiarogodną wprost historję tegorocznego obchodu na cześć Staszica w Hrubieszowie...

Nawet za czasów carskiego regime'u włościanie hrubieszowscy, choć ukradkiem, dnia 8-go maja, w dniu patrona swego dobroczyńcy, twórcy fundacji Hrubieszowskiej ks. Stanisława Staszica, ze wdzięcznem sercem modlili się w kościele za spokój jego duszy. W roku 1930, jedenastym po odrodzeniu Rzplitej, stało się to utrudnione.

Na staranie Rady Gospodarczej fundacji, starosta nie udzielił pozwolenia na obchód, oświadczając, że musi odwołać się do Województwa. Z Lublina przyszedł zakaz motywowany m. in. względami bezpieczeństwa publicznego. Nie pozwolono po wsiach popom na odprawianie nabożeństw w cerkwiach. Tylko w Hrubieszowie nie zdążono wydać odpowiedniego rozporządzenia. Nabożeństwo w kościele odbyło się, ale policja utrudniała chłopom przedostanie się do miasta. Policjanci, ściągnięci nawet z innych powiatów otoczyli cztery wsie hrubieszowskie.

Ludność nie mogła zrozumieć co się właściwie dzieje. Po nabożeństwie w kościele, skierowała się w asyście policji „z bagnetem na broń“, ku pomnikowi Staszica. Tłum zasmucony i zdezorjentowany dał wyraz swym uczuciom w śpiewaniu pieśni:

— Święty Boże,, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!

Pieśń ta to symbol czasu! To głos bijący w niebo protestem przeciwko praktykom administracyjnym, nie liczącym się ani z uczuciem ludności, ani z dobrem Państwa Polskiego.

Tego samego dnia „Orkiestra Dziekanowska“, złożona z „Dzieci Staszicowskich“, która nie mogła wziąć udziału w obchodzie ku czci Staszica ze względu na bezpieczeństwo publiczne — wygrywała marsze przed Klubem Społecznym w Hrubieszowie na cześć solenizanta pana starosty.

Według krakowskiego pisma zakaz właściwie spowodowany został okolicznością, która nic wspólnego z bezpieczeństwem publicznem mieć nie mogła. Rada Fundacji w swych staraniach działała bowiem z pominięciem jednego z lokalnych dygnitarzy, który uczuł się tem dotknięty...

Ambicja więc niepopularnej jednostki więcej znaczyła niźli spokój i uczucia kilku wsi, które wsławiły się wiernością dla sprawy polskiej i wydały licznych męczenników Uunji.

Całkiem ponura to anegdota...

Albo taka „przypadłość“ z pow. stryjskiego.

Wiadomo, że nie tak znowuż dawno około 600 tys. żydów, „którzy nie zawsze mieli dokumentu w porządku“ zdołała uzyskać obywatelstwo polskie. Ale okazuje się, że Polak, z Małopolski Wschodniej, który walczył w szeregach wojsk polskich z najazdem obcym — nie zawsze może uzyskać potwierdzenie obywatelstwa. Wójt Rusin niechce wydać poświadczenia wskutek zemsty politycznej, pan starosta nie może zaś zmusić wójta, by spełnił co do niego należy i nie uciekał się do wykrętów, a żołnierz polski nie może wskutek tego cieszyć się z dobrodziejstw obywatelstwa polskiego.

Czy coś podobnego możliwe jest gdziekolwiek w Europie?

To są fakty z dni ostatnich. Jutro, pojutrze zajdą nowe i tak bez końca. Głos bowiem prasy polskiej nie dochodzi tam, gdzie dojść powinien.

W społeczeństwie nie braknie świadomości, że na kresach wschodnich źle się dzieje, ale społeczeństwo jest bezsilne. Z boleścią patrzy na to, jak polskość na naszym Wschodzie nietylko nie promienieje już, ale wręcz kończy się, jak rosną wpływy odśrodkowe „ukraińskie“ i „białoruskie“, jak rękami polskiemi grzebany jest dorobek polski wieków i pokoleń.

Zaprawdę, pieśń przy pomniku Staszica w Hrubieszowie, śpiewana przez tłum chłopski:

— Święty Boże... zmiłuj się nad nami...

staje się głosem dni naszych.

L. R-ski.

Cienie Krzyża

Nowa sztuka O'Donnel'a.

Pisarz irlandzki O'Donnel wystawił w Dublinie nową swą sztukę „Cienie Krzyża“, w której obrazuje rozkładową robotę bolszewików w Europie. Autor oświadczył dziennikarzom, że pragnie pokazać, w jaki sposób zużytkują bolszewicy pieniądze otrzymane ze sprzedaży

Przegląd prasy

ECHA PIĄTKU

Zgodnie z wyrażonem kiedyś w piśmie naszem przewidywaniem, odroczenie sesji nadzwyczajnej wywołało gromy w prasie opozycyjnej. Najsilniej sroży się socjalistyczny „R o b o t n i k“, organ obozu, o którym wiele się mówi, że przy pewnych warunkach rad byłby zawrzeć... ugodę. Wysuwa on na czoło dwóch weteranów socjalizmu polskiego: senatora Struga i posła Diamanda, z których pierwszy grzmi, że

...tym razem z całą pewnością w najszerszych sferach społeczeństwa nastąpi mocna reakcja oporu przeciwko samowoli sfer decydujących. Dekret odraczający z dn. 23 maja odegra rolę tej pierwszej kropli, która przeleje się poza brzegi niezmiernie pojemnego naczynia cierpliwości i bierności społeczeństwa.

Poczem wyraża wiarę, że

...zdrowe siły narodu, przedewszystkiem lewica społeczna, że masy ludowe ruszą nareszcie do czynu i przyśpieszą koniec tej dręczącej epoki, ratując los swych ideałów i aspiracji w niepodległej Polsce i ratując od ruiny Państwo.

Hm! Lewica społeczna? Gdzie się to zaczyna, a zwłaszcza, gdzie... kończy? Pan senator Strug uderza w struny, na których dzieje wygrywały już najdziksze nawet melodje...

„G a z e t a W a r s z a w s k a“ jest spokojniejsza tylko, że żadne już zabiegi nie uratują rządu w opinji kraju:

Kto złożył tyle fałszywych zapowiedzi, wystawił tyle weksli, które poszły do protestu, ten nie może mieć zaufania społeczeństwa i tego utraconego zaufania żadnym już wysiłkiem nie odzyska.

„A B C“ wskazuje, że secesja b. min. Czechowicza, który przeszedł niejako do opozycji, zdradza głębsze fermenty w obozie sanacji: toczy się tam spór o dalsze drogi działania

Wywiad p. Czechowicza ośmielił opozycyjne żywioły w sanacji do energiczniejszych wystąpień. Szczególnie silnie on oddziałał na grupę Zjednoczenia miast i wsi, która już nieraz zaznaczała, że, jeżeli nie nastąpi zmiana metod polityki obozu pomajowego, to wcześniej czy później skończy on rozkładem.

W grupie pułkownikowskiej nastąpiła konsternacja.

Wobec tego wszystkiego rzućmy okiem do prasy sanacyjnej. Tutaj — cisza! Nawet „K u r j e r P o r a n n y“, ba nawet tak zazwyczaj wylewny i niepohamowany „P r z e d ś w i t“ — milczą. „G a z e t a P o l s k a“ zamieszcza in extenso wyjaśnienia min. Matuszewskiego, przygrywa bokiem „endekom“ i — resztę przemilcza. „D z i e ń P o l s k i“ — takoż.

A nie! „D z i e ń P o l s k i“ na dalekim przykładzie... Hiszpanji poucza, jak to odbywa się przyzwoity proces przejścia od dyktatury do — kultury. Oto król Alfons powołał do władzy przejściowego generała, Berenguer'a, który

...stroni od „rugois“. Administracja została tylko o tyle zreorganizowana personalnie, o ile to ze względu na pozyskanie z powrotem zaufania społeczeństwa do bezstronności władz było koniecznem. Również i do odpowiedzialności sądowej pociąga tylko winnych istotnie nadużyć kryminalnych (np. przy dostawach kolejowych), bez żadnej tendencji politycznej. Wspaniały pogrzeb urządzony b. dyktatorowi dowiódł niezwykłej lojalności szefa rządu. Lecz grupa generałów dyktatury nie dała za wygrane i usiłowała skorzystać z tego, co w swojej własnej bezwzględności uważała za dowód słabości. General premjer unieszkodliwił te knowania w zarodku ku zadowoleniu wszystkich, co bardzo wzmocniło jego autorytet.

No, więc tam wszystko idzie w porządku. Likwidacja odbywa się w trybie szlachetnym, twórczym, ewolucyjnym. Sądzimy, że „D z i e ń P o l s k i“ sam cieszy się, że może Polsce wskazać taki piękny przykład.

Uczmy się po świecie, jak trzeba na właściwy czas ludzi i metody znajdować właściwe.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

67)

Proboszcz był prawie już całkiem zdrów. Wychodził nawet na dwór, ciepło odziany. Gwarzył z chłopami, radził znowu w niedomaganiach podawnemu, pocieszał na duszy. Dzięki wstawiennictwu tłumacza wojskowego odzyskał parę sprzętów z własnego mieszkania, a między innemi także i futro, które mu teraz wielkie oddawało przysługi. Dni nastąpiły chłodne, noce były jeszcze chłodniejsze, zbliżała się zima milowemi krokami. Pleban więc, chociaż nie miał własnego kąta, miał przynajmniej ciepłe okrycie, co już jedno mogło było wprawić staruszka w dobry humor.

Dni kilka we wsi był względny spokój. Niemcy pogladali tylko złowrogo na chłopów, chociaż ci nic im nie zawinili i starali się nawet o ile możności unikać wszelkiego z nimi zetknięcia. Nagle atoli zaszedł któregoś dnia pod wieczór wypadek, który postawił na nogi dosłownie całą wieś.

Stary Ślaz siedział przy skromnej wieczerzy, kiedy wpadł Pietrek zdyszany do izby i krzyknął:

— Poli się...

— Kaj? — spytał Ślaz, zrywając się z miejsca.

— Widzi mi się, że kole kościoła.

Wybiegli na podwórze i poczęli śledzić smugę dymu i płomień. Kłęby dymu stawały się coraz gęściejsze, coraz wyżej sięgały jasnego nieba. Wieczór zbliżał się jasny, widać więc można było pożar jak na dłoni. Ze wsi dochodziły krzyki rozpaczy, wołania o ratunek. Ślaz przeżegnał się. To samo uczynił Pietrek.

Pobiegli w stronę plebanji, jakby im skrzydła u ramion urosły. Pietrek biegł przodem. Był silniejszy w nogach. Staremu kolana odmawiały posłuszeństwa, ale mimo to biegł, nie zatrzymując się ani na jedną chwilę. Ile miał tchu w płucach, ile sił w starych kościach, biegł naprzód, mając wzrok utkwiony w płomieniu, który krwawił się obok kościoła wioskowego złowrogo. Dym gęsty wysokim dobywał się teraz słupem, przesłaniał już topole, sięgał nieba. Stary miał ręce zaciśnięte kurczowo, w piersiach dźwigał burzę gniewu strasznego przeciw tym, co ośmielili się podnieść świętokradzką dłoń na przybytek Boży i na mieszkanie plebana. Drogą wioskową biegli inni gospodarze, kobiety, dziewczęta, parobcy, dzieci. Biegła ze wszystkich stron ludność wioskowa, kto tylko żył, śpieszył na ratunek.

— O, Jezu, podpolili!..

— Kościół sie poli!...

— Może jeno plebanja?

— Ale kościół się może zapolić rychło... Przecie ogień?...

Udzielali sobie wzajemnie uwag, zadawali pytania. I — biegli.

— Pewnikiem naszego jegomościa polom?

— Nic ino plebanjom!...

— O, psiekrwie!..

Przy chacie Siłaczowej był już tłum wielki, cała wieś stała głowa przy głowie. Cisnęli się, ale nie śmieli podejść bliżej. Stali w oddaleniu pewnem od ognia, który zdawał się dobywać z cmentarza kościelnego. Baby lamentowały, dzieci krzyczały, chłopi coś mówili do siebie złowrogo. Nikt wszakże nie zbliżał się w stronę ognia.

— Co się tu dzieje? — spytał Ślaz, rozpychając tłum. Co się pali?

— Jegomościa palom...—odpowiedziano mu ponuro.

Stary rozepchnął tłum i znalazł się tuż przed ogniem.

Oczom jego przedstawił się widok okropny.

Oto do żórawia studziennego uwiązany był staruszek ksiądz, obok zaś niego stał lejtnant i ryczał coś na całe gardło, śmiejąc się do rozpuku. Lejtnant był ubrany jakby miał udać się lada chwila w drogę. Tak samo w pełnym rynsztunku stali żołnierze, uchodzący najwidoczniej za chwilę ze Starej Wólki nazawsze. Przed opuszczeniem wioski postanowili Prusacy urządzić sobie widowisko, żeby napaść widokiem zemsty krwawej oczy. Na cmentarzu kościelnym palił się olbrzymi stos, złożony ze sprzętów proboszcza, mebli, odzieży, książek, obrazów. Co chwila żołnierze wynosili coś z wnętrza mieszkania i wrzucali w ogień. Ślaz patrzył, przyglądał się bacznie czynnościom żołnierzy i zauważył, że mają zamiar udać się w następstwie do zakrystji kościelnej, jeden bowiem ze zbirów otwierał właśnie kluczem drzwi od tyłu do kościoła.

Przerażonym wzrokiem spoglądał pleban, jak ginęły w ogniu jego szafy, gablotki, książki, sztychy, obrazy, odzież. A z za płotów, z za węgłów, od podwórza i od strony drogi wioskowej spoglądały przerażone głowy starowolskich chłopów, nie znajdujące żadnego sposobu przyjścia swemu proboszczowi z pomocą. Pomoc ta zresztą bezskuteczną byłaby wobec przemocy wroga, który był i uzbrojony od stóp do głów i w swej chuci zniszczenia nie znał poprostu miary.

(C. d. n.)

Ameryka w Warszawie

UROCZYSTOŚĆ NA ZAMKU. — NOWY HORYZONT POLSKO AMERYKAŃSKI.

Na Zamku Królewskim miał miejsce w sobotę wielki akt reprezentacyjny, podkreślony wyjątkową okazałością dworskiego ceremonjału.

Był to uroczysty akt akredytowania przy Panu Prezydencie Rzplitej Polskiej pierwszego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, któremu na tem stanowisku przyznana została przez Prezydenta i Kongres jego kraju najwyższa ranga dyplomatyczna w użyciu będąca tylko pomiędzy wielkiemi mocarstwami — ranga ambasadora.

Położenie międzynarodowe jest tego rodzaju, iż nie pozwala kwalifikować uroczystości sobotniej jedynie jako „błyskotkę" przeznaczoną na to, aby połechtać naszą próżność narodową przez „towarzyskie równouprawnienie" Polski z najpotężniejszem dziś mocarstwem świata.

Ta strona sprawy sama przez się byłaby dla nas wprost błahą, bowiem równouprawnienie takie osiągnęliśmy już dawno z najbardziej, pod względem historycznym i kulturalnym, arystokratycznemi stolicami Europy Zachodniej. Poczuwamy się doń w pełnem moralnem prawie, wobec naszej wielkiej roli dziejowej minionej ,jak i obecnej.

Podniesienie natomiast rangi dyplomatycznej w naszych stosunkach z Ameryką przestaje być rzeczą błahą, a przeciwnie staje się rzeczą nader poważną i cenną, gdy weźmiemy pod uwagę naprzód starodawne węzły szczerej przyjaźni, jaka nas ze Stanami połączyła, czyn bojowy Kościuszki oraz krew Pułaskiego ongi za wolność amerykańską przelana. Tę przyjaźń i życzliwość, okazaną między innemi, również przez Prezydenta Hoovera osobiście Polsce w najcięższych chwilach jej budzenia się z niewoli, odświeżyła i rozgrzała ponownie Ameryka przez zeszłoroczny powszechny obchód rocznicy śmierci polskiego bohatera amerykańskiej wojny o niepodległość.

Powtóre, sobotnia uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi Rzplitej listów uwierzytelniających przez pierwszego amabasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, staje się faktem szczególnie donioslym także przez to, że daje wyraz zewnętrznej perspektywie wielkiego zwrotu w polityce międzynarodowej, jaki dokonany być może na drodze bezpośredniej współpracy polsko - amerykańskiej, jeśli szczęśliwie się ona rozwinie.

Wszystko bowiem przemawiać się za tem zdaje, że przyby cie do Warszawy pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych, pozostaje w ścisłym związku ze skrystalizowaniem się w Waszyngtonie poglądu, iż jakkolwiekby pożądanem było (dla widoków polityki gospodarczej amerykańskiej w Europie Wschodniej) porozumienie polsko - niemieckie, — to jednak Polska dała już w tym kierunku aż nadto wystarczający dowód swej dobrej woli, gdy przeciwnie ze strony Niemiec wystąpiły objawy złej woli.

W konsekwencji takiego stanu rzeczy Ameryka skłania się do przejścia do porządku dziennego nad postawą Niemiec i rozwinięcia samoistnej swej polityki gospodarczej w Europie Wschodniej w bezpośrednim współdziałaniu przedewszystkiem z Polską i Rumunją, a w drugim rzędzie z państwami naddunajskiemi i ew. z Rosją Sowiecką.

Że wielki kapitał amerykański pragnie teraz bez niemieckiej protekcji, zbadać grunt wschodnio - europejski, by na nim zapuścić korzenie, o tem świadczą zarówno manifestacje towarzyskie i enuncjacje, wygłaszane w Ameryce przed odjazdem nowego ambasadora, jak przedewszystkiem sama jego osoba.

Jego Ekscelencja Mr. John Willys, który w sobotę przestąpił po raz pierwszy progi Zamku Królewskiego w Warszawie, nie jest dyplomatą zawodowym, który w obcej stolicy przedstawia wyłącznie tylko swoje państwo, jako takie.

Jest on ponadto, osobiście i bezpośrednio także reprezentantem wielkiego kapitału amerykańskiego, jako miljarder, jeden z tamtejszych „królów przemysłowych", których z natury rzeczy szczególnie blisko interesować muszą widoki ekspansji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych nieomal obszarze Europy Wschodniej.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu nowemu kierunkowi amerykańskiej polityki toruje również drogę dobry nasz znajomy i doradca finansowy Polski. p. Charles Dewey. Jego już dokonane oraz projektowane podróże do Bukaresztu, Białogrodu i Moskwy niewątpliwie przeznaczone zostały badaniu gruntu dla szerszej i samodzielnej akcji amerykańskiej w tych krajach.

Poważna perspektywa tego rodzaju, aczkolwiek znajduje się dopiero u swego punktu wyjścia, ze wszechmiar zasługuje na baczną uwagę i jaknajbardziej celowe współdziałanie ze strony polskiej. Musimy się z nią liczyć nawet w naszej polityce wewnętrznej. W położeniu zaś międzynarodowem bardzo ważną za wsze pozycję Warszawy wzmaga ta perspektywa w kierunku dodatnim i czynnym. Zwolna już poczyna ona ściągać ku nam punkt ciężkości światowej konjunktury dyplomatycznej. Zarysowała też w niej pewne blisko nas obchodzące dążności modyfikacyjne. O nich następnym razem.

St. Szczutowski.

Kultura tańca

POPIS SZKOŁY TAŃCA T. WYSOCKIEJ.

Taniec jest żywiołem. Jest w naturze ludzkiej coś, co poprzez wieki szukało wyrazu w tańcu. Czy wiara w to, że jedynie harmonijny ruch wyraża trafnie myśl rado dosną, czy może sama tylko impulsywność natury ludzkiej kazała szukała plastycznej ilustracji swoich nastrojów — któżby dociekał? Dość, że tanczyła antyczna Grecja — a po niej wszyscy, którzy kochali piękno; tańczył dawny słowianin w parne noce Kupały, wypowiadając w pląsach swoją cichą, dobrą duszę marzycielską. W zwyrodniałej formie zalała nas fala tańca po wojnie, kiedy rozigrane nerwy poniosły ludzkość w rozkiełznany wir nieledwie na świeżych mogiłach ofiar barbarzyńskiej wojny. Stanęliśmy w obliczu agonji pięknej idei tańca: rozpasanie powojenne likwidowało czar i poezję dawnych pląsów. Trzeba było ująć wartepami idący żywioł w łożysko kultury duchowej; stąd właśnie wywodzi się wielka rola kształcenia i uszlachetniania tańca przez celową naukę.

Szkoła Tacjany Wysockiej duże ma na tem polu zasługi. Wszak że ona to ma za sobą piękną zasługę ożywienia romantycznych ruin teatru nadwodnego w Łazienkach wdzięczną poezją harmonji i gracji, jaka się kryje w tańcu kompozycyjnym. Ona to także w pracy swej szkoły dała tak poczesne miejsce ludowemu i narodowemu tańcowi polskiemu, który ma w niej swego wiernego i wytrwałego potomka. Pani T. Wysocka walczy o polskość naszej kultury tanecznej, pokazując ad oculos „roztańcowanemu" społeczeństwu, ile zdrowej i krzepkiej poezji mieści się w naszych tańcach góralskich, mazurach, kujawiakach, krakowiakach itp. Na ostatnim popisie szkoły, zamykającym rok solidnej pracy — te właśnie barwne, huczne, śpiewne, śliczne tany polskie stanowiły niewątpliwe perły programu.

Było i wiele innych rzeczy, mniej lub więcej tradycyjnych w programach popisowych: z zakresu tańca kompozycyjnego godzi się podkreślić ciekawy i niepozbawiony głębszego nastroju „Marsz żałobny" Mendelsohna i pełne melancholijnej poezji ,,Wino" Budaya (wdzięcznie odśpiewane przez p. Zofję Terne). Natomiast nasuwały się wątpliwości, czy realizacja makabrycznej „Pieśni szubienic" Wierzyńskiego była dostatecznie przejrzysta i w związku z tem — celowa.

Specjalnej oceny domagają się popisy taneczne dziatwy najmłodszej: efekty nauki w zakresie kształcenia uwagi muzycznej, poczucia rytmu, zwinności, — piękna ruchu — były istotnie zastanawiające. Trzeba zaś podkreślić, że nie chodziło tutaj o jednostki, które zawsze mogą być wyjątkowo zdolne, ale o całe zespoły, które poruszały się jakgdyby jedną ożywione myślą. Ta dziatwa już napewno na całe życie bedzie miała oczy otwarte na wartości rytmu i harmonji. Nie sądzimy, aby to było bez znaczenia, zwłaszcza w czasach, gdy kanciastość i brutalność stały się synonimami rzekomego zdrowia duchowego. Te dzieci będą szły przez życie z wdziękiem.

Było także w popisie co-nieco elementu rewjowo - fokstrotowego. Bądźcobądź, i to jest dziś żywy prąd czasu i trudno wymagać, aby szkoła, która musi dbać o kontakt z życiem, te kwestje wykluczała lub ignorowała. Widzieliśmy więc dowcipne i bardzo comme il faut „Rękawiczki", wesołą charakterystyczną polke dwóch maleństw itp. Może tylko mnie „numery" gdzie jedna z dziewczynek szczególnie akcentowała zacięcie rewjowe, były z ogólnego punktu widzenia mniej przekonywujące. Bo to jeszcze nic, że dziecko ma pociąg do lekkiej muzy: czasem, a nawet często dziecko nie wie, czego powinno i czego ma prawo chcieć.

Całość popisu wypadła bardzo udatnie. Organizacyjnie zmontowana była pod znakiem świetnego rygoru, tempa i określoności celów: właśnie tak powinna występować szkoła, jeśli chce by ją jako szkołę traktowano. Żywioł, ujęty w karby, staje się elementem twórczym. Pani Tacjana Wysocka życiowi tańca, tak właściwy duszy polskiej, przetwarza w czynnik psychiczno dydaktyczny, lokującpiękno ruchu w umysłach i duszach swych wychowanic. A przecież i w tym zakresie trzeba rozwijać naszą kulturę

T. O

Dział Prawniczy

St. H. Ostrowiec. Sąd najwyższy zajął w tej sprawie odmienne stanowisko. Wobec tego Min. Skarbu zmieniło zarządzenia i wyjaśniło izbom skarbowym, iż zwolnione są od nabywania świadectw przemysłowych pracownie i warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniają oprócz właściciela danego zakładu, jeszcze jakąś siłę najemną (może być nawet członek rodziny).

W wypadku, gdy poza warsztatem znajduje się zakład handlowy, to wówczas właściciel obowiązany jest wykupić świadectwo przemysłowe na ten zakład i winien opłacać podatek od obrotu.

K. J. Ostrołęka. Ukonstytuowanie się rady miejskiej wówczas dochodzi do skutku, gdy został wybrany przewodniczący. (burmistrz względnie prezes rady). Jeżeli radni nie wybierają burmistrza, co w następstwie pociąga za sobą mianowanie zarządu burmistrza, wówczas skonstytuowanie się rady miejskiej nastąpiło z chwilą wyznaczenia burmistrza.

Dr. W. R. Grodno. Nie. Magistraty nie mogą korzystać z płatnej pomocy ani też stałej porady adwokata, jeżeli on jest jednocześnie radnym miejskim. W ten sposób bowiem czynności w zakresie zarządu adwokackiego, dokonywane na rzecz magistratu, wytwarzają stosunek między klijentem a adwokatem. Dekret o samorządzie miejskim najwyraźniej tę rzecz formułuje: „Jeżeli członek rady miejskiej wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorcu, dostawca lub dzierżawca, nie może sprawować swego urzędu, dopóki trwa wspomniany obowiązek i dopóki rachunki zeń wynikające nie będą ostatecznie uregulowane.

W tym wypadku adwokata należy uznać za dostawcę (oczywiście porad prawnych).

Inż. J. N. Warszawa. Może Pan skorzystać z przysługującego mu prawa i prosić na podstawie Kod. Post. Karn. o odroczenie rozprawy, gdyż sąd obowiązany jest przysłać wezwanie przynajmniej na siedem dni przed terminem rozprawy.

K. Z. Białystok. Pomimo tego, że samobójca był oficerem zawodowym, żonie jego nie przysługują żadne prawa do emerytury: 1) Dlatego, że wyszła zamąż, i 2) Że zamachu samobójczego nie można uważać za „dobrowolne wystąpienie ze służby". Rozstrój nerwowy zmarłego nie może być uważany za świadome i dobrowolne wystąpienie z wojska. Wobec tego nie przysługują Pani żadne prawa do otrzymywania emerytury.

R. Cz. Milanówek. Jeżeli Pan nie zapowiedział w ciągu ustawowo zastrzeżonych trzech dni apelacji, to obecnie nie przysługuje Panu prawo wniesienia skargi apelacyjnej. Zresztą według nas — kara ta jest tak znikoma, że nie warto byłoby apelować.

W.

Z KINOTEATRÓW

KINO FILHARMONJA. *„Siódme przykazanie".* Reżyserja Frank Borzage.

Rozmaicie zaczyna się miłość miedzy młodymi. Zwykle opowiadają o tem tak: poznałem ją i odrazu coś mi piknęło w sercu, że to *ona!* Nieprawda, nie wierzcie. Nic mu nie piknęło, tylko tak opowiada, żeby ładniej wyglądało.

Między Imem (Ch. Farrell) Mary (Janet Gaynor) zaczęło się w ten sposób, że on jej dał w skórę. Ona mu ze złości bęc kamieniem w szybę, a on, dżentelmen w każdym calu, podarował jej za to stary gramofon. No i tak dalej.

Ponieważ miłość czyni cuda, reżyser zademonstrował nam kilka takich „cudów", czasami jednak w sposób zbyt ślamazarny. Tempo niezawsze dobre; z malowniczem zamgleniem obrazów nie trzeba przesadzać.

„Dźwięki" towarzyszące wyświetlaniu okropne.

Obraz zasadniczo miły, byłby o wiele lepszy, gdyby reżyser więcej przysiedział fałdów.

W. P.

Niebezpieczna choroba

Nie będę mówił o chorych, którym na ciele coś dolega. Mam na myśli chorobę inną, chociaż niebezpieczniejszą od wielu chorób nagminnie trapiącą ludzi.

Łatwo poznać takiego chorego, spotykamy go w restauracjach, i nocnych lokalach, i na dancingach, nie brak takich i na zabawach wiejskich, weselach, jarmarkach i odpustach oraz wszelakich uroczystościach.

Nie możemy jeszcze ściśle określić tej choroby, żaden uczony nie wymyślił dla niej nazwy, a jednak grasuje ona w Polsce bezprzykładnie. Co gorzej, chorzy obracają się wśród zdrowych i we wszystkich sferach, a że choroba jest bardzo zaraźliwa, nie jeden ze zdrowych ulega tej chorobie w większym lub mniejszym stopniu.

Jak poznać takiego chorego?

Niema na nim żadnych oznak zewnętrznych, ran, wikwitów, wrzodów, — poznamy go po tem, co czyni, jak postępuje i do czego dąży?

Więc, wdajmy się z nim w rozmowę, obserwujmy go bacznie, a będziemy mogli osądzić, jak dalece jest niebezpieczny dla otoczenia, dla całego społeczeństwa.

Ludzie dotknięci tą chorobą poniekąd są nawet mili, przez swój szeroki gest w życiu przez swe nieliczenie się z warunkami materjalnemi. Szczodrobliwą ręką wydaje rano, nie licząc, pieniędzy, żeby wieczorem ich nie mieć.

Są ludzie, żyjący ponad stan, ludzie nieumiejący trzeźwo ocenić swych wydatków codziennych, ludzie, którzy w wirze teraźniejszości nie chcą widzieć widma niepewnej przyszłości. Nie dbają oni o jutro.

Straszliwe niespodzianki przygotowują oni dla siebie i dla swych bliskich. To, co innym zabezpieczonym nie sprawia większego uszczerbku, ich sprowadzi na dno nędzy i rozpaczy, skąd nie potrafią się wydostać, nawet, za cenę największych wysiłków. Po każdem nieszczęściu są jakby ślepi ,bo nagła ciemność po uroczej jasności oślepiła ich. Nie wytrzymują próby ogniowej życia, próby nieszczęścia.

Marnują się i przez to wyrządzają szkodę sobie i otoczeniu.

Jak leczyć straszliwą chorobę rozrzutności?

Miljonerzy amerykańscy zamykają do domu warjatów swoje dzieci, jeśli zbytnio wykraczają poza granice materjalne, wyznaczone przez rodziców. Lecz to jest sposób zbyt okrutny, powierzchownie tylko rozstrzygający daną kwestję.

Dążmy do całkowitego wewnętrznego przeobrażenia ludzi rozrzutnych, przyzwyczajmy do innych walorów życia, odmiennych od blichtru i taniego patosu. Walorami temi są równowaga duchowa i pewność jutra, optymizm człowieka, dążącego do wytkniętego celu i uczucie łatwości życia wobec spełnionego obowiązku względem siebie i bliskich.

Pewne ćwiczenie duchowe, stałe dążenie do oszczędzania, które uwidacznia się w kolumnach liczb złoty h, złożonych w P. K. O., oto jest najpewniejszy środek do wyleczenia straszliwej choroby, grasującej w społeczeństwie polskiem.

P. K. O. znakomicie ułatwia wszelka akcje oszczędnościowa, płaci godziwy procent, gwarantuje całkowicie złożone oszczedności, które można podnosić nawet w każdym urzędzie pocztowym bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

J. L.

OSIEDLE CIASTKÓW

najnowsze zdrowotne letnisko, kraniec Wielkiej Warszawy, Tarczyn, kolej grójecka. Place od 20 groszy łokieć. Spłaty ratami. Foksal 16—2. Telef. 340-44.



Pamiętajcie o tradycji ojców waszych w każdym domu chrześcijańskim powinna palić się lampka przed obrazem.

Znak fabr.

Knotki do lampek

poleca

A. Lechowicz

Warszawa, Plac 3 Krzyży 13

Firma istnieje od 1882 r.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Artystyczna Pracownia Wyrobów Srebrnych

J. CYNOWSKI

Warszawa, Leszno Nr. 49,
telefon 165-28.

POLECA:

wszelkie wyroby w zakres złotnictwa wchodzące oraz przyjmuje wszelkie reparacje po cenach przystępnych.

REX

Żądać wszędzie z marką

PATENT



Spirytusówki z regulatorami.

Żelazka spirytusowe z regulatorami.

Udoskonalone naftowo-gazowe maszynki z bezpiecznikami.

Lutownice benzynowe i naftowe z automat. bezpiecznikami.

Kolby benzynowe.

i MIKĘ poleca Specjalna Fabryka

W. TACIK

Warszawa, Chłodna 21, tel. 156-84.

Katalogi bezpłatnie.



PIORUN

jest najniebezpieczniejszy W LECIE

Każdy dom na wsi winien posiadać piorunochron.

Instaluje firma **„EMPEGE"**
Warszawa Grzybowska 43.

Wysyłamy również piorunochrony kompletne wraz z pouczeniem jak samemu założyć.

OKRYCIA

DAMSKIE i MĘSKIE oraz FUTRA

Gotowe i na zamówienia.

Zamiany i przeróbki,

Robota PIERWSZORZĘDNA

Długoterminowe spłaty.

Odpow. klijentom **BEZZALICZKI.**

Poleca: Wytwórnia

ul. NIECAŁA 12

1 piętro front **Tel. 503-47**

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.

Pracownia Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska

K. R. KOZIŃSKI

ul. Powązkowska Nr. 26, tel. 96-52

Wykonywa pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.



Specjalnie spreparowane, delikatne, przetłuszczone

Mydło Bebe Szofmana

jest idealnym środkiem do mycia ciałek dziecięcych i dla dorosłych o wrażliwej cerze.

TAPCZANY higjeniczne, otomany - łóżka, meble klubowe, materace poleca po cenie fabrycznej wytwórnia **TYLICKIEGO** warunki dogodne. Nowy Świat 62.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.

Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Rządca rolny, kresowiece, długoletnia praca w dużych majątkach. Wykształcenie teoretyczne, poszukuje posady na ordynarji od 1-go września lub wcześniej. Adres: St. Sochaczew. Majątek **Kozłów Biskupi. Michał Dąbrowski.**

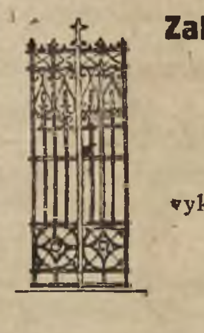
MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

Biruo Zborowskiej, Mazowiecka 4, na lato: angielki, francuski, niemki, studenci, studentki. Nauczycielka, matematyczka, gospodynie, świadectwa.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

Zdrojowisko siarczane „Wieniec" za Włocławkiem.

Mieszkania letnie do wynajęcia — willa **„Zakopianka".**



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi. tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA

mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI



Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji

---



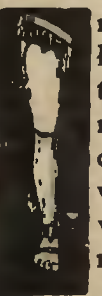
PASY lecznicze i uszczuplające GUMOWE pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro. telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Fragetа, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

EMERYTURY DZIENNIKARZY

PALĄCA SPRAWA DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO.

Na odbytem przed tygodniem dorocznem zebraniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich m. in. poruszona została sprawa zabezpieczenia starości dziennikarzy polskich już obecnie steranych pracą i wiekiem. Sprawy tej, bynajmniej, nie rozwiązuje ustawa o ubezpieczeniach pracowników umysłowych. Wielu pracujących dziś dziennikarzy nie może liczyć na to, że otrzymają na starość wystarczającą emeryturę. Wprawdzie istnieje możność t. zw. „wykupu lat" a Zakład Ubezpieczeń ma obowiązek opracowania w ciągu lat 5-ciu odpowiedniej tablicy kosztów wykupu. Od czasu jednak wprowadzenia ustawy upłynęło już 2 i pół lat lecz opracowanie tabeli jest wciąż jeszcze na warsztacie. Zresztą wykup dla większości starszych dziennikarzy nie będzie dostępny. Nieliczni tylko mogą rachować na pomoc zamożncyh wydawnictw, w których pracują. Dobrodziejstwo ubezpieczeń w pełnej lub względnie wystarczającej mierze stanie się udziałem tylko młodych sił naszego dziennikarstwa. Starsi zasłużeni publicyści i dziennikarze polscy mają przed sobą niewesołą perspektywę — starości w nędzy.

Jeżeli jednak zważymy, że państwo nasze dba nie tylko o inwalidów wojennych i o byłych więźniów politycznych, ofiarach caratu, ale i o szerokich rzeszach urzędników państw zaborczych — upośledzenie pracowników prasy polskiej staje się wprost niezrozumiałe.

Można bez przesady powiedzieć, że wielu z b. urzędników rosyjskich, którzy pracowali daleko poza granicami Polski i nie zawsze pamiętali o niej, dziś spokojnie żyć mogą wśród swoich w przeświadczeniu, że krótkotrwała służba polska dobrze się im opłaciła. Ale dlaczegoż ci, którzy w najcięższych czasach budzili ducha narodowego, z narażeniem własnej wolności i spokoju bronili praw narodu i nieraz byli jedynymi rzecznikami sprawy polskiej w obliczu wroga — mają być zapomniani i pozostawieni na łaskę losu?

Gdyby nie było pisarzy i publicystów polskich, gdyby nie istniała polska książka i polska prasa, wątpliwe czy udałoby się Polsce zrzucić jarzmo wroga i wywalczyć niepodległość.

Rzeczpospolita pamiętając o zasługach jednych obywateli, nie może zapominać i o pracy drugich.

Nie myślmy zresztą, że zabezpieczenie starości zasłużonych publicystów i dziennikarzy polskich wymaga jakichś zawrotnych sum i ciężkiego wysiłku.

Według pobieżnych obliczeń w całej Polsce znaleźć się może zaledwie około 150 dziennikarzy, którzy muszą „wykupić lata", t. j. zapłacić składkę wstecz, umożliwiającą pełną emeryturę. Suma zaś owego wykupu nie będzie przekraczała 2 i pół miljona złotych.

Sprawą tą zająć się ma nowy Zarząd Syndykatu w porozumieniu, oczywiście, z Zarządem Związku Syndykatów Dziennikarskich w R. P. Czynniki rządowe i sejmowe zapewne nie zechcą traktować lekceważąco tego doniosłego dla naszego dzienikarstwa zagadnienia i umożliwią odpowiednią nowelizację ustawy ubezpieczeniowej. Przedewszystkiem chodzi o przedłużenie okresu, w którym starszym dziennikarzom przysługiwać będzie prawo wykupu. Pozatem znaleść się muszą środki wykup taki umożliwiające.

Być może, że znajdzie się jeszcze i inna droga zabezpieczenia starości pracowników prasy polskiej, zasłużonych dla społeczeństwa. Nie przesądzamy tego, ale dziennikarstwo w Polsce nie może zaniedbać starań, by sprawiedliwości społecznej i narodowej stało się zadość i by ludzie pióra, goniący już resztkami sił, mogli doczekać się zasłużonego spoczynku i nie umierali w nędzy, w szpitalu, lub na łasce przygodnych dobroczyńców.

Stary dziennikarz.

WRAŻENIA Z HAMBURGA

PIĘKNO BULWARÓW I WILL. — PTASIE KRÓLESTWO W OGRODACH. — ULICA HAMBURSKA. — SKUTKI PRZESILENIA GOSPODARCZEGO. — NADMIAR WOLNYCH MIESZKAŃ.

(Korespondencja własna).

Hamburg, 22 maja.

Hamburg — myliłby się, ktoby identyfikował tę nazwę z pojęciem wybrzeża i widokiem na pełne morze. Do morza tu jeszcze bardzo daleko, bo 120 klm. Port zaś, największy na kontynencie mieści się w rozszerzonem ujściu Alstry do Elby. Nie o nim jednak chcę mówić. Charakterystyka, nawet czar, Hamburga leży gdzieindziej: względnie mała rzeka. Alster, dopływ Elby przed ujściem swoim tworzy jakby wielkie jezioro, które sięga do śródmieścia. Tu, okolone przepięknym bulwarem, dalej zaś rozłożyły się wśród uroczych ogrodów siedziby zamożnych hamburczyków, pałacyki i wille, w tej chwili przybrane w bogatą szatę kwiecia wiosennego o niepisanej grze barwy. Po krokusach, narcyzach w trawnikach rozsianych i różnokolorowych tulipanach, ozdobnych jabłoniach przyszła kolejna radodendrany i azaljee, które w dobranych odmianach tutaj doskonale zimują.

Sport wodny ulubiony przez młodych hamburczyków wywołuje na Alstrze obraz ruchu o barwności zupełnie niepółnocnej: w słońcu skrzą się łódki wioślarzy, które mkną szybko koło małych żaglowców — businessmenów zaś przewożą małe stateczki z odleglejszych punktów wybrzeża do śródmieścia.

Cztery dzielnice miasta przeważnie wille wśród ogrodów powstały na terenie dawnego opactwa Handestechnie. Klasztor Cystersek zniesiony już w 1530 r. bezwzględną ręką reformacji Lutra został później zamieniony na zakład wychowawczy. Wszelkie ślady po nim zaginęły poza staremi drzewami, które dziś jeszcze zdobią parki i ogrody dzielnic tych, prastare lipy i dęby dziś z całem poszanowaniem tradycji pielęgnowane. Gromady skrzydlatych śpiewaków ze słowikami na czele tu gniazdka swe usłały i śpiewem swoim rannego spacerowicza zadziwiają. Wrażenie zupełnie nieoczekiwane — w wielkiem mieście, wielkiej metropolji handlu i żeglugi.

Jak w kalejdoskope zmienia się obraz ulicy: 6 — 7 rano gromady wózków motorowych przeróżnych form i wielkości, motocyklów, zwykłych rowerów (trycyklów z koszykami) rozjezdża po mieście, są to dostawcy nabiału, pieczywa, mięsa, warzyw i owoców, którzy codziennie do prywatnych domów produkty swe rozwożą — panuje tutaj bowiem ogólny zwyczaj dostawy do domów. Nikt po nie się nie rusza, zamawia się wszystko tolefonicznie, (Coby to nasi dostawcy na to powiedzieli?).

Setki robotników także na rowerach w tym czasie mknie z przedmieść do swej pracy w śródmieściu.

Między 7 — 8 ulica wygląda inaczej. Gromady dzieci wesołych biegną do szkoły, i tu rower wobec wielkich odległości główną lokomocją. W tym czasie też roi się od urzędników, sprzedawców pędzących na swych stalowych rumakach do pracy codziennej.

Prawdziwy ruch handlowy wielkomiejski rozpoczyna się o 9-ej. Wtedy to do wieczora już wszelkie środki lokomacji: (przewożące codziennie rano 20,000 robotników z przedmieść do portu), tramwaje, autobusy, kolej podziemna, ktora w wielu miejscach prowadzono na wiaduktach, odsłania pasażerowi wiele ciekawych widoków, oraz kolej okólna przepełnia się publicznością, jak wartki prąd rzeki co 5 minut wypadająca ze stacji i przystankach. Mkną też niezliczone ilości taksówek, ale bez nadmiernego świstu i huku — ryczące sygnały są tutaj zakazane.

Ojcowie miasta zdaje się mają na oku wpływ wychowawczy, które przepisy mieć mogą na społeczeeństwo: we wszystkich wozach, kolejek i t. p. widnieje m. in. praktycznej natury ostrzeżeniami napis: „Młodzieży ustępujcie miejsca starszym", apel ten nietylko pozostajee na papierze!

Mimo tego ogromnego wielkomiejskiego ruchu widać skutki kryzysu, gospodarczego, który zdaje się cały świat ogarnął we wszystkich dziedzinach. Wszędzie utyskują i narzekają! A rzecz nieznana dotąd, a u nas zgoła nieistniejąca: mieszkania wszelkich wielkości i na wszytkie gusta są do wynajęcia bez odstępnego, a 40 proc. willi do sprzedania po niżej przedwojennej wartości...

Obciążenie podatkami komunalnemi jest tak wielkie, iż ludzie dawniej zamożni, zmuszeni są redukować znacznie stopę życiową, inni wprost wyjeżdżają, uciekają z rodzinnego miasta woląc interesy swe o ile to możliwe, z odległości prowadzić.

Bliżej się przypatrzywszy, dochodzi się do wniosku, że prawie „tout comme cher nous" — ale to żadna pociecha!

I. L.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Nowy zarząd m. Lwowa. — Wojewoda lwowski wystosował pismo do b. Tymczasowej Rady Miejskiej we Lwowie i b. Prezydjum Miasta na ręce b. Prezydenta, w którem zawiadamia, że odwołuje, z godnie z opinją lwowskiego wydziału wojewódzkiego, b. Tymczasową Reprezentację Gminną m. Lwowa, jako mającą charakter przejściowy mianowanego organu. Równocześnie wojewoda lwowski wystosował drugie pismo do Tymczasowego Zarządu Miejskiego we Lwowie na ręce Komisarza Rządu prof. Nadolskiego, w którem, zawiadamiając o ponownem odwołaniu b. Tymczasowej Reprezentacji Gminnej, wydaje następujące zarządzenie:

Uwzględniając zwiększenie się terytorjum miasta Lwowa przez przyłączenie części gmin podmiejskich, została ustalona ogólna liczba członków Tymczasowego Zarządu Miejskiego na 130 osób, z tem, że ten kolegjalny zarząd miasta będzie miał wszystkie kompetencje Reprezentacji miejskiej z wyboru.

Pozatem mają być powałani w skład Tymczasowej Rady Miejskiej wszyscy żyjący radni miejscy, wybrani przy wyborach w 1913 r., którzy zasiadali w Tymczasowej Radzie Miejskiej do dnia 30 sierpnia 1927 i oświadczyli gotowość przyjęcia mandatów w ogólnej liczbie 37.

Dalej powołano na członków Tymczasowej Rady Miejskiej dalszych 93 członków. Utworzona w ten sposób Tymczasowa Rada Miejska ukonstytuuje się przez dokonanie wyborów Prezydenta miasta i 4-ch wiceprezydentów.

Z chwilą ukonstytuowania się Tymczasowej Rady Miejskiej ustąpi obecny Tymczasowy Zarząd.

Wyrok na zbrodniarzy. — W sobotę w południe zakończono przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawę przeciwko braciom Michałowi i Pawłowi Hnidecom, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa i podpalenia. Zbrodnia ta, popełniana we wsi Sęńkowice pow. Rawa Ruska, dokonana została na tle walki politycznej między 2 odłamami rusinów. Ofiarą jej padł sekretarz kooperatywy Zadowożny, który został zamordowany. Ci sami sprawcy podpalili zabudowania sekretarza gminy Zabłynnego. Po przeprowadzeniu rozprawy Trybunał skazał Pawła Hnideca na karę śmierci, zaś Michała na 6 lat ciężkiego więzienia.

Demonstracje żydowskie. — Dnia 24 b. m. odbyło się w podwórzu realności przy ul. Jagiellońskiej 16 zgromadzenie sjonistyczne przy udziale 3.000 osób przeważnie młodzieży. Przemawiało kilku mówców, protestując przeciwko zamknięciu emigracji żydowskiej do Palestyny. Po uchwaleniu rezolucji grupa ucezstników zebrania w liczbie około 250 osób usiłowała sformować pochód demonstracyjny pod konsulat angielski.

Demonstrantów przed zarganizowaniem się pochodu rozprószyła policja, przyczem zatrzymano 1 akademika za opór władzy.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK.

Mieszczański senat W. Miasto. — Po rozbiciu się usiłowań, mających na celu utworzenie nowego mieszczańskiego senatu W. M. Gdańska, złożonego z nacjonalistów niemieckich i centrum, prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm podjął w dniu wczorajszym ostatnią próbę, celem utworzenia wogóle jakiegoś senatu, zdolnego do rządzenia.

W tym celu zaprosił do siebie w dniu wczorajszym przedstawicieli socjaldemokracji, oraz przed południem przedstawicieli poszczególnych stronnictw mieszczańskich. O wynikach tych narad dotąd niema żadnych wiadomości. Jak słychać, prezydent senatu dąży do powołania do rządu najsilniejszej partji tj. socjaldemokracji.

Wszystkie jednak pisma gdańskie nie rokują usiłowania poćjętym przez prezydenta Sahma widoków powodzenia.

Równocześnie utrwaliło się w całej niemal opinji publicznej Gdańska przekonanie, iż orzeczenie sądu krajowego gdańskiego, aprobujące dalsze funkcjonowanie senatu jest sprzeczne z konstytucją.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Zatrucie Warty. — Prasa donosi, że wody w małej rzece Cybinie, przepływającej pod Poznaniem i wpadającej do Warty, uległy zatruciu, prawdopodobnie spowodowanemu wylewaniem trujących substancyj z pibliskich fabryk papieru.

Wskutek tego ryby, których w Cybi nie jest bardzo wiele, giną masowo. Niebezpieczeństwo zatrucia grozi również rybom w Warcie.

Badanie rzek. — W związku z umiędzynarodowieniem Odry międzynarodowa komisja Odry postanowiła w styczniu b. r. na posiedzeniu we Wrocławiu zwiedzić spławne dopływy Odry w Polsce, a mianowicie Wartę i Noteć. Nastąpi to już w tych dniach, a mianowicie pod przewodnictwem delegata Polski prof. Winiarskiego, członkowie komisji, delegaci Anglji, Francji, Danji, Szwecji, Niemiec i Czechosłowacji zwiedzą w dniu 29 i 30 b. m. Wartę, a w dniu 31 maja i 1 czerwca Noteć. Z ramienia rządu polskiego towarzyszyć będą komisji delegaci Ministerstwa Robót Publicznych.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Śmiertelne zatrucie spirytusem. — Zaszedł tu niezwykły wypadek śmiertelnego zatrucia skażonym spirytusem mieszkanki Wilna, niejakiej Aleksandry Mszaniec

Wymieniona ... odziła się nieostrożnie ze spirytusem skażonym lecząc zęby. W stanie ciężkim przewieziona przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala w Sawiczu zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Kredyt dla Wilna. — Pisma donoszą, że Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się na udzielenie specjalnego kredytu do wysokości 500.000 złotych na udział rzemiosła wileńskiego w drugich Targach Północnych w Wilnie.

...*Konferencja wojewódzka.* — W urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem wocewojewody Kirtiklisa odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz rządowych i samorządowych oraz gospodarczego związką robotników budowlanych, celem ustalenia wysokości płac przy robotach, prowadzonych z kredytów Min. Pracy i Op. Społ., przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych i na akcję specjalnej pomocy dla tychże bezrobotnych.

Po wysłuchaniu opinji przedstawicieli robotników którzy stwierdzili, że istniejące obecnie stawki wynagrodzenia robotników (mężczyzn) są niewystarczające, konferencja ustaliła, że stawki akcji zapomogowej dle bezrobotnych nie powinny przekraczać 75% normalnych stawek zarobkowych dla robotników niewykwalifikowanych i powinny być ruchome w zależności od pory roku.

Na najbliższy okres zostały ustalone następujące stawki dzienne: zł. 3.50 dla pracowników umysłowych i robotników fizycznych mężczyzn i 2.50 dla fizycznie pracujących robotnic.

Co słychać w Warszawie?

NA DRODZE DO POROZUMIENIA

JESZCZE W SPRAWIE SEZONU OPEROWEGO W STOLICY.

Delegacja komitetu wykonawczego organizacji, które podpisały znany protest przeciwko skróceniu sezonu operowego do 6 miesięcy w roku (Stow. kompozytorów polskich, Związek artystów scen polskich, Związek zawodowy muzyków, Związek artystów chórów teatralnych, Związek sprawozdawców muzycznych i teatralnych, Związek artystów scen żydowskich, Związek zawodowy pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy i Centralna organizacja Związków zawodowych pracowników umysłowych), przyjęta była w sobotę na dłuższem posłuchaniu przez prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego, poczem odbyła dłuższą konferencję z wice-prezydentem miasta M. Boteckim, jako przewodniczącym zarządu teatrów miejskich.

Delegacji przedstawiono konieczność zmodyfikowania warunków dotychczasowych umów z zespołami teatralnymi celem umożliwienia na terenie teatrów prowadzenia normalnej gospodarki i ustabilizowania budżetu oraz zmniejszenia deficytu drogą racjonalnych oszczędności budżetowych nietylko w wydatkach rzeczowych, ale również personalnych.

Delegaci oświadczyli, że porozumieją się ze swymi mocodawcami i przedłożą im propozycje magistratu.

Przyjęcie wspomnianych propozycyj zmieniłoby zasadniczo obecną sytuację.

* * *

Dziś godz. 12 w lokalu związku zawodowego pracowników samorządowych (Krak. - Przedm. 1) odbędzie się zebranie informacyjne przedstawicieli artystów, chóru, baletu, orkiestry oraz personelu technicznego dla omówienia propozycji magistratu.

Odpowiedź udzielona będzie magistratowi w poniedziałek na ostatecznej konferencji.

OBNIŻENIE

Ceny chleba.

W wyniku dłuższej konferencji w komisarjacie rządu z przedstawicielami cechów piekarzy, wobec obniżenia przez młynarzy ceny mąki żytniej do 31 gr. za kg., zdecydowano obniżyć od poniedziałku ceny chleba: pytlowego w hurcie z 40 do 38 gr. i w detalu z 42 do 40 gr., nałęczowskiego w hurcie z 57 do 55 gr. i w detalu z 60 do 58 gr. oraz razowego w hurcie z 31 do 30 gr. i w detalu z 33 do 32 gr.

Cenę bułeczek t. z. warszawianek podwyższono z powodu zwyżki ceny mąki pszennej w hurcie z 5 i pół gr. do 6 i pół gr. i w detalu z 6 do 7 gr. za sztukę.

Przedstawiciele piekarzy oświadczyli w trakcie konferencji, że nie będą mogli na przyszłość pertraktować o dalszą zniżkę ceny chleba z powodu nieuregulowania od czterech miesięcy wysokości płac robotniczych wskutek nieokreślania przez komisję do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie statystycznym tych zmian, wobec braku quorum co uniemożliwia im zmniejszenie kosztów produkcji.

TRZYDZIESTOLETNI ZJAZD ABITURJENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY REALNEJ.

W wykonaniu uchwały ostatniego Zjazdu koleżeńskiego Komitet Organizacyjny, zawiadamia wszystkich kolegów, iż, zjazd nasz odbędzie się dnia 8 czerwca b. r. we Lwowie, wobec czego uprasza się wszystkich kolegów o wzięcie udziału w tym zjeździe. Zebranie przedwstępne odbędzie się 7-go czerwca b. r. o godz. 21 w salach rest. Hotelu Krakowskiego we Lwowie.

Zgłoszenia udziału w zjeździe należy nadsyłać pod adresem kol. inż. Leonarda Donsafta, Lwów, ul. Łyczakowska 2, (archiwum map).

Pobór

Rocznik 1909 pod broń.

W poniedziałek, 26 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn, ur. w r. 1909 i tych z pośród ur. w latach 1908 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 8 i 9 dzielnicach IV komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 5 dzielnicy III kom. — w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 7 dzielnicy XI kom. — w komisji Nr. 3 (Dobra Nr. 72), 4) zam. w 4 dzielnicy XV kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73) i 5) zam. w 14 dzielnicy VI kom. — w komisji Nr. 5 oraz 6) zam. w 13 dzielnicy VIII kom. — w komisji Nr. 6, mieszczących się przy ul. Huzarskiej Nr. 1, w koszarach 1 D. A. K.

Święto dziecka

Tydzień Dziecka.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem od 26 do 31 b. m. organizuje „Tydzień Dziecka" w całej Polsce.

Stolica rozpoczyna „Tydzień" już w niedzielę Akademją „Dnia Matki", przygotowaną przez Warszawską Komisję Okręgową Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. (Filharmonja godz. 3 min. 15 po poł.).

Dzień 26 (poniedziałek) to *„Święto Dziecka"*.

O godz. 8 i pół nabożeństwo w kościele Św. Krzyża.

O godz. 10-ej w Saskim ogrodzie zbiórka dzieci, delegatów 7-ych klas szkół powszechnych ze sztandarami, oraz młodzieży, zgłoszonej do pochodu przez szkoły średnie. Pochód ulicami: Marszałkowską, Al. Jerozolimskiemi, Nowym Światem pod pomnik Mickiewicza, przez plac Piłsudskiego do Grobu Nieznanego Żołnierza, wreszcie do Saskiego ogrodu.

Niezależnie od tego ulicami miasta przeciągną małe pochodziki dzieci, dążących na wycieczki zamiejskie i do parków miejskich, w których mają od 10-ej do 13-ej przygrywać dla nich orkiestry.

Projektowane są przejażdżki parogodzinne po Wiśle, przedstawienia w kinach i t. p.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Dość pogodnie. Ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Dzika II Grona oficerów 10 pułku Ułanów (ż. Magdaliński), 2) Fama II, 3) Konsultantka, 4) Biały Murzyn. Czas 1.43 i pół o 3 dł. Tot. 13—12—19.

II. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Dam K. Dzierzbickiego (chł. Klamar), 2) Harap, 3) Cudna, 4) Chicka. Wyc. Dama, Gdynia, Elekcja. Czas 2.20 o 3 dł. Tot. 12—11—15.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Irydjon K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Magdaliński), 2) Konsul, 3) Molly, 4) Impas. Wyc. Nil, Piruet, Magnolja, Iwa. Czas 2.17 o 4 dł. Tot. 14—12—18.

IV. Nagr. 5100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3.200 mtr.: 1) Kinmal W. Mirnego (chł. Kończal), 2) Promyczek, 3) Sandomierzak, 4) Starting Gate, 5) Tędy Sięda. Czas 3.45 o pół dł. Tot. 28—17—22.

V. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Gran K. Plisowskiego (chł. Górecki), 2) Pan Prezes, 3) Figaro, 4) Ibanez, 5) Alembik, 6) Szeryf, 7) Oleś. Wyc. Ghazi, Gasparone, Granat. Czas 2.16 i pół o pół dł. Tot. 40—15—34—13.

VI. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Furja H. Cichowskiego (ż. Pasternak), 2) Latawiec, 3) Czataldża, 4) Moja Miła, 5) Gereza, 6) Fantomas. Wyc. cztery konie. Czas 1.22 o łeb. Tot. 34—15—13.

VII Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Mindowe J. Żółkiewskiego (ż. Jagodziński), 2) Roma II, 3) Jastarnia Wyc. pięć koni. Czas 2.19 o 3 dł. Tot. 13.

Wypadki

TAJEMNICZY TOPIELEC. — Z Wisły wprost Żoliborza wyłowiono trupa nieznanego mężczyzny. Zwłoki musiały przebywać w wodzie około 2-ch tygodni, gdyż są w częściowym rozkładzie. Rysopis denata: lat około 30-tu, w górnej szczęce brak 4 zębów, ubrany w garnitur granatowy w paski, pantofle żółte i skarpetki szare. Istnieje przypuszczenie, iż są to zwłoki jakiegoś samobójcy. Trupa przewieziono, do prosektorjum, dokąd mogą zgłaszać się zainteresowane osoby, poszukujące zaginionych.

POŻAR SKŁADU PRZYBORÓW PODRÓŻNICZYCH. — Nocy ub. pełniący służbę policjanci rezerwy rowerowej zauważyli dym wydobywający się ze sklepu J. Gutmana, mieszczącego się w domu przy ul. Nalewki 24, róg Franciszkańskiej. Zaalarmowali I oddział straży ogniowej. Jednocześnie jeden z przechodniów zawiadomił właściciela sklepu, Jojne Gutmana (Gęsia 12). Przybyłe pogotowie nalewkowskie oddziału straży przystąpiło do akcji ratunkowej.

Ogień strawił całe urządzenie magazynu mieszczącego przybory podróżne i galanterje skórzaną. Właściciel oblicza straty na sumę około 150.000 złotych.

KULA W BRZUCH — ZA GAŁĄZKĘ BZU. — Wczoraj w nocy na ul. św. Barbary 10 w Częstochowie 4-ch opryszków zakradło się w celu kradzieży bzu do ogrodu Jana Trębickiego. Właściciel ogrodu, widząc opryszków, wystrzelił do uciekających już kilka razy z rewolweru. Jedna z kul ugodziła w brzuch Abrama Wolskiego (Częstochowa, Senatorska 6). Rannego w stanie b. ciężkim — przewieziono do miejscowego szpitala.

Budując flotę morską budujemy potężną Polskę.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE

W niedzielę odbrawione było wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana o godz. 9 i pół zrana na intencję członków bractwa Archikonfraterni literackiej. Ostatnia msza św. o godz. 12 i pół.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. Jezuitów) codziennie o godz. 9 zrana msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, w niedziele, święta suma z kazaniem o godz. 10.45 zrana, ostatnia msza święta o godz. 12.30. W tymże kościele przez cały rok, o godz. 7-ej wiecz. odprawia się codziennie krótkie nabożeństwo wieczorne z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

W kościele garnizonowym pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej (ulica Długa) odbywają się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwa: o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 12 wotywa ku czci Królowej Korony Polskiej na intencję Ojczyzny.

W kościele św. Jerzego w Cytadeli warszawskiej, w niedziele i święta odprawiane są dwie msze św., o godz. 8 i pół rano dla wojska, o godz. 11-ej przed południem suma; codziennie o godz. 8-ej zrana msza św. Osoby mieszkające poza Cytadelą zmuszone są uzyskać przepustki, służące na pół roku, które wydaje kancelarja parafjalna w Cytadeli codziennie w godzinach rannych i popołudniowych.

W kościele Zbawiciela ostatnia msza św. o godzinie 12.30 po południu.

— W kościele ks. ks. Salezjanów ul. Ks. Siemca, przypada dziś, dnia 25 maja, doroczna uroczystość odpustowa N. Marji Panny Wspomożycielki Wiernych. Porządek nabożeństw następujący: Dziś, o godz. 7-ej wiecz. nieszpory z kazaniem i procesją. Jutro suma uroczysta o godz. 11-ej, po południu nieszpory o godz. 4, a po nieszporach doroczna konferencja dla pomocników i pomocnic salezjańskich.

DNI KRZYŻOWE.

Dni Krzyżowe są to ostatnie trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, obchodzone z postem i procesjami do krzyżów w polu, lub do pobliskich kościołów albo też do innego miejsca, zależnie od zwyczaju. Początkiem swoim sięgają dni Krzyżowe V wieku.

Jak się odbywa procesja?

Po odpowiedniej uroczystości mszy św. kapłan bierze na siebie fioletową kapę, a do ręki krzyż (z relikwjami), klęka z ministrantami przed głównym ołtarzem i śpiewa modlitwę, zachęcając do uczestników procesji.

Po antyfonie: „Powstań Panie wesprzyj nas, uwolnij nas dla Imienia Swego" i po krótkiej modlitwie kapłana, rozpoczyna się litanja do wszystkich Świętych. Przy wezwaniu: „św. Piotrze, módl się za nami" procesja z obrazami świętemi, krzyżem na czele, wśród dźwięku dzwonów wyrusza z kościoła.

Przy krzyżu lub innem miejscu, do którego procesja się skierowała, odmawia się odpowiednie modlitwy. Po powrocie do kościoła, śpiewa się psalm 69: „Boże, ku wspomożeniu memu wejrzyj, Panie, ku ratunkowi memu pośpiesz", kapłan odmawia modlitwy, streszczające w sobie wszystkie prośby, zawarte w litanji do wszystkich świętych. Tak to Kościół obchodząc w błagalnej procesji siedziby i pola nasze w ostatnie trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, mówi niejako do Zbawiciela świata: Pobłogosław nas i pola nasze, nim nas opuścisz, i zanieś prośby nasze w dzień Twój chwalebny przed tron Ojca Swego niebieskiego.

Ks. Kilian.

MISJE NA OCHOCIE.

Przed kilku dniami, parafja Św. Jakóba na Ochocie, przeżywała podniosłe chwile uroczystego zakończenia dwunastodniowych Misyj Świętych.

Staraniem miejscowego proboszcza ks. kanonika J. Dąbrowskiego, niestrudzonego pasterza tej parafji urządzono tutaj misje, które z niezwykłym zapałem i gorliwością prowadzili OO. Redemptoryści.

A snać przekonywująco mówili Ojcowie, słowa ich musiały głęboko zapadać w dusze ludzkie, skoro konfesjonały przez cały niemal czas w oblężeniu były.

Nic tedy dziwnego, że pod koniec misji Świątynia nie mogła pomieścić wszystkich.

A co za imponujący i rozrzewniający był widok, kiedy kilkadziesiąt młodych ramion niosło w uroczystej procesji krzyż misyjny. Na niejednem obliczu zajaśniały łzy wzruszenia...

Poświęcenie krzyża, błogosławieństwo N. Sakramentem oraz absolucja generalna, zakończyły tę podniosłą uroczystość parafjalną, w której brały udział tysiączne rzesze ludu. A opuszczających świątynię O.O. Redemptorystów tłumnie żegnali parafjalnie, unosząc w sercach swoich nigdy nie zatarte wrażenie.

Ks. R.

Radjo

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 27-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Radjowy Poranek szkol. *13.20—15.00.* Odczyt „Wybitni Polacy w Ameryce Połudn". *15.45.* „Chwilka lotnicza". *16.15—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* Odczyt. *17.45.* Koncert popul. *19.25.* „Kwadrans buchaltera". *19.50.* Opera z Poznania.

KRAKÓW: *12.10.* Poranek szkol. z Warsz. *16.00.* Pieśni majowe. *16.20—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Przegląd radjowy". *17.45.* Koncert z Warsz. *19.20—19.45.* Odczyt p. t.: „O zawodzie lekarskim". *19.50.* Opera z Poznania.

POZNAN: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.55—17.05.* „Transm. z serca". *17.05—17.25.* Pogad. radjotechn. *17.25—17.45.* Kurs franc. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.00—19.30.* Interl. muzyczne. *19.50—22.45.* „Faworyta" opera Donizetti'ego.

KATOWICE: *12.05.* Radjowy poranek szkolny z Warsz. *16.00.* Pieśni majowe. *16.40—17.15.* Koncert gram. *17.15—17.45.* „Ogrodnik śląski". *17.45—18.20.* Koncert z Warsz. *18.20—18.45.* „Poprad, El Dorado sportu kajakowego". *19.05.* Odcinek powieściowy. *19.20—19.45.* „Przeszkody w odbiorze audycyj radjowych i ich zwalczanie". *19.45—19.50.* Kom. harcerskie. *19.50.* Opera z Poznania.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *16.15—17.00.* Muzyka popul. *17.00—17.15.* Pogad. Tow. Opieki nad Rodakami na obczyźnie. *17.15—17.45* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *18.45—19.10.* „Najnowsze odkrycia z dziedziny Asyrjologji". *19.10—19.40.* Utwory Chopina. *19.50—23.00.* Opera z Poznania.

LWÓW: *12.05—13.00:* Koncert gramof. *17.45.* Koncert z Warsz. *18.45* Biuletyn z Krak *19.20.* Odczyt z Krak. 19.50. Opera z Poznania.

ŁÓDŹ: *11.30—19.25.* Transm. z Warsz. *19.50.* Opera z Poznania.

ZAGRANICZNE: *19.10. Hilversum.* Mówi Bernard Shaw. *19.30. Wiedeń.* Koncert chóru. *20.00. Kopenhaga.* „Carmen" — opera Bizeta. *21.00 Paryż.* „Tosca" — opera Pucciniego. *21.00. Turyn.* Koncert symf. *21.45 Budapeszt.* Recital na 2 fortep. w wyk. Dohnanyi'ego i Stefaniai'ego. *22.15. Londyn Regional.* Koncert orkiestry Hallé.

Prace Min. Rob. Publ.

Oficjalna mapa Polski.

Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do dokładnych pomiarów kraju. Prace te posłużyć mają do opracowania oficjalnej mapy terytorjalnej Państwa Polskiego.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.